

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Kultury
Fizycznej,
Sportu
i Turystyki**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW SPORTÓW
NIEOLIMPIJSKICH I INFRASTRUKTURY
SPORTOWEJ
(NR 16)
z dnia 2 grudnia 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – podkomisji stałej do spraw sportów nieolimpijskich i infrastruktury sportowej (nr 16)

2 grudnia 2025 r.

Podkomisja stała do spraw sportów nieolimpijskich i infrastruktury sportowej, obradująca pod przewodnictwem poseł **Żanety Cwaliny-Śliwowskiej (Polska2050)**, przewodniczącej podkomisji, rozpatrzyła:

– **informację na temat promocji imprez międzynarodowych w sportach nieolimpijskich organizowanych w Polsce w ramach promocji ruchu turystycznego.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Katarzyna Kryczalo** starszy specjalista w Departamencie Turystyki Ministerstwa Sportu i Turystyki, **Anna Zabłocka-Sztyber** wicedyrektor Departamentu Wsparcia Rozwoju Turystyki Polskiej Organizacji Turystycznej, **Adrian Skubis** wiceprzewodniczący Komisji Sportów Nieolimpijskich Polskiego Komitetu Olimpijskiego, **Maciej Benderski** prezes zarządu Polskiego Komitetu Sportów Nieolimpijskich, **Marek Zagórski** prezes zarządu Polskiego Związku Minigolfa, **Katarzyna Cupryś** przedstawicielka Polskiego Związku Taekwon-Do, **Henryk Urbaś** asystent przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050):

Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw sportów nieolimpijskich i infrastruktury sportowej z nadzieją, że pan minister niebawem do nas dotrze po zakończeniu konferencji. Czy państwo z ministerstwa są gotowi żeby zaprezentować materiał? Nie mają państwo upoważnienia. Trochę nam to krzyżuje plany, bo miały być materiały z ministerstwa. Proszę jeszcze o chwilę przerwy. Ustalimy, czy pan minister zdąży, czy nas zaszczyci – i jak tylko posiadziemy tę wiedzę, wrócimy do posiedzenia.

[Po przerwie]

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050):

Wracamy do posiedzenia Komisji. Ponieważ nie mamy informacji, kiedy pan minister do nas dotrze, mimo to będziemy dalej procedować posiedzenie podkomisji.

Chciałabym najpierw przywitać przybyłych gości. Pani Katarzyna Kryczalo – starszy specjalista w Departamencie Turystyki Ministerstwa Sportu i Turystyki, pani Anna Zabłocka-Sztyber – wicedyrektor Departamentu Wsparcia Rozwoju Turystyki w Polskiej Organizacji Turystycznej, Marcin Farecki główny specjalista w Departamencie Planowania i Rozwoju POT, pan Paweł Szabelewski – członek prezydium zarządu PKOl, opiekun merytoryczny Komisji Sportów Nieolimpijskich oraz sekretarz generalny Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego. Bardzo nam miło.

Wiceprzewodniczący Komisji Sportów Nieolimpijskich Polskiego Komitetu Olimpijskiego Adrian Skubis:

Adrian Skubis. Pana Pawła niestety nie ma. Nie dotarł, ale postara się dotrzeć.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050):

Rozumiem. Mamy nadzieję, że dotrze. No cóż, dzisiaj tak chyba los zdecydował. Pan Adrian Skubis – doradca zarządu do spraw komunikacji Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego, pan Maciej Benderski – prezes Polskiego Komitetu Sportów Nieolimpijskich, pan Marek Zagórski – prezes zarządu Polskiego Związku Minigolfa, pani Katarzyna Cupryś – przedstawiciel Polskiego Związku Taekwon-Do.

Skupimy się teraz na prezentacji Polskiego Komitetu Sportów Nieolimpijskich. Bardzo proszę pana prezesa Macieja Benderskiego o zabranie głosu w sprawie tematu dzisiejszego posiedzenia.

Przypomnę, że tematem dzisiejszego posiedzenia, żebym się nie pomyliła, jest rozpatrzenie informacji na temat promocji imprez międzynarodowych w sportach nieolimpijskich organizowanych w Polsce w ramach promocji ruchu turystycznego. Drodzy państwo, jest taki temat posiedzenia podkomisji, gdyż podczas obrad naszej podkomisji zauważyliśmy, że sport nieolimpijski też kreuje bardzo ruch turystyczny, zwłaszcza jeśli chodzi o imprezy międzynarodowe, jakie się odbywają w sportach nieolimpijskich na terenie Polski. Ściągają one dużą liczbę uczestników. Jeżeli są to imprezy wystosowane w kierunku dzieci i młodzieży, wraz z nimi przyjeżdża także duża liczba osób dorosłych. Chcieliśmy poznać ten aspekt. Mamy nadzieję, że to narzędzie, które zostało zademonstrowane dzisiaj na konferencji przez Główny Urząd Statystyczny, pozwoli zmonitorować, jak duży to jest ruch. Wiemy, że on jest, natomiast nie potrafimy go na dzień dzisiejszy określić. Myślę, że nie są prowadzone takie statystyki. Możemy go szacować. Chcielibyśmy określić wielkość tego potencjału, bo być może, tak jak wcześniej sugerowałam na posiedzeniach podkomisji, warto by było w jakiś sposób wykreować w ministerstwie narzędzie, które pozwalałoby chociażby elementy organizacji imprez w sportach nieolimpijskich finansować – po to, żeby ten ruch turystyczny się zwiększał, co przynosi przychody do budżetu. Pod tym kątem chcielibyśmy ten dzisiejszy aspekt przeanalizować i rozpatrzyć. Chcemy także zapoczątkować pewne rozmowy z Ministerstwem Sportu i Turystyki w tym aspekcie, żeby dokonać takiej diagnozy i sprawdzić, czy w ramach funduszy przeznaczonych na turystykę byłaby możliwość, żeby w jakiś sposób wspierać ten ruch związany ze sportami nieolimpijskimi, nie ze szkoleniem, ale z samymi eventami i imprezami sportowymi oraz imprezami towarzyszącymi.

Oddaję głos panu prezesowi Benderskiemu.

Prezes zarządu Polskiego Komitetu Sportów Nieolimpijskich Maciej Benderski:

Bardzo dziękuję.

Przepraszam za to, że walczę z przeziębieniem, ale postaram się zaprezentować całą prezentację. Drodzy państwo, byliśmy ostatnio świadkami prezentacji Ministerstwa Sportu i Turystyki na Stadionie Narodowym na temat strategii rozwoju polskiego sportu na kolejne lata. Świetny dokument i rekomendacje z tej strategii mają prowadzić do utworzenia ostatecznego dokumentu strategii. To 45 stron wspianego dokumentu, którego brakowało do tej pory w naszym sporcie. Sądzę, że cała strategia to jest krok w bardzo dobrym kierunku. Zgadzam się też ze wszystkimi postulatami, które tam zostały zawarte, ponieważ to jest bardzo dobra inicjatywa. Jako sporty nieolimpijskie widzimy jeszcze trochę miejsca do ulepszeń, ponieważ nawet jak przeglądaliśmy ten dokument – na 45 stronach sama fraza „sporty nieolimpijskie” występuje tylko jeden raz w kontekście wojskowych centrów sportowych i wspierania w treningu sportów walki za pomocą sportów nieolimpijskich. Sporty nieolimpijskie mają dużo większą ambicję, żeby zaistnieć bardziej w przestrzeni, na tym horyzoncie sportów w Polsce.

Mam krótką prezentację. To jest pierwsza strona katalogowa – przedstawiająca Polski Komitet Sportów Nieolimpijskich (czcionka jest dość mała). Co najważniejsze, na tej stronie widać liczby, które stoją za PKSN – 65 związków sportowych sfederowanych w tej chwili w PKSN. To jest stan na ten rok. Niektóre nie są aktywne, natomiast to są związki, które imiennie zadeklarowały od początku funkcjonowania PKSN, że chcą współtworzyć ten ruch. Pod spodem można przeczytać – 5000 zawodników, 4000 klubów, 6000 instruktorów, 3000 trenerów i 3500 sędziów. To są liczby, które jesteśmy w stanie zweryfikować, co więcej, one są niedoszacowane, ponieważ z częstotliwością raz na kilka miesięcy dochodzi nam kolejny związek sportowy. Stan obecny to 65 związków, natomiast dosłownie wczoraj odpowiedziałem na mejla kolejnego związku, który chce się dopisać, w związku z czym te liczby pod spodem są trochę niedoszacowane i były obliczane kilka lat temu na potrzeby innej prezentacji. Ostatnia liczba – 5,5 mln osób uprawiających sporty. Być może ta liczba jest troszeczkę przeszacowana, ponieważ podsumowaliśmy liczbę zawodników, trenerów, sędziów, wszystkie osoby uczestniczące w tych sportach nieolimpijskich i pomnożyliśmy razy pięć. To średnia tego, że każde dziecko, które trenuje jakiś sport nieolimpijski, ma rodziców, dziadków, rodzeństwo, które jest też zaangażowane w to, że ten młody zawodnik trenuje sport nieolimpijski. W związku z czym to jest ok. 5,5 mln osób, co traktujemy jako zasięg bezpośredni funkcjonowania PKSN. Na pewno możemy się spodziewać, że jeżeli jakaś decyzja albo inicjatywa centralna obejmie PKSN, to przełożenie będzie właśnie na mniej więcej 5,5 mln osób, które odczują benefity z tytułu wprowadzenia takiej inicjatywy.

Statystyka i obok pan kąpiący – to jest nie przypadek. Wywodzę się ze środowiska sportów walki. Postanowiliśmy dzisiejszą prezentację oprzeć na trzech przykładach ze sportów walki, żeby pokazać skalę zjawiska. To jest karate tradycyjne. W 2021 r. w Spodku w Katowicach organizowaliśmy potężną imprezę – mistrzostwa Europy w karate tradycyjnym. Pięć największych światowych federacji karate tradycyjnego przyjechało na te mistrzostwa. Zawsze łączymy mistrzostwa Europy czy mistrzostwa świata z pucharem Europy i pucharem świata dzieci. W związku z tym procentowy udział zawodników wygląda tak, że 400–600 zawodników z różnych krajów na świecie to są mistrzostwa seniorów, juniorów, kadetów i młodzieżowców, natomiast 1000 kolejnych zawodników to są dzieci, które przyjeżdżały z tych samych krajów, ponieważ te delegacje przyjeżdżały łącznie. W związku z tym cała impreza trwała kilka dni. Mogą państwo zobaczyć Spodek w Katowicach. Rok później mieliśmy mistrzostwa świata na hali Globus w Lublinie, potem kolejne mistrzostwa były w Rimini we Włoszech, w Cambrils w Hiszpanii i w tym roku w Terme Olimii na Słowenii. Każde z tych wydarzeń grupuje ponad 1000 zawodników, 1200–1400 osób. Większość to dzieci, które przyjeżdżają razem ze swoimi rodzicami, więc ten ruch turystyczny jest podbity tym, że każde dziecko ma fun, że przyjeżdża, a rodzice widzą potencjał, zawody i oglądają sobie to, co Polska ma do zaaferowania, plus oczywiście wrzucają to na social media i chwala się tym, gdzie przyjechali.

Dlaczego postawiłem na karate tradycyjne, moje środowisko? Na te zawody mieliśmy sponsora, który poza tym, że dofinansował, wymagał raportu medialnego, który musieliśmy sporządzić. Możemy teraz zobaczyć stronę z tego raportu medialnego. Dysponuję całym raportem, mogę go przekazać, jeżeli będzie taka potrzeba. To jest tylko jedna ze stron, moim zdaniem najbardziej ciekawa, ponieważ sponsor ów zainwestował 100 tys. zł, które nam pokryło koszty hali sportowej – Spodek w Katowicach. Ta kwota nawet nie do końca to pokryła, natomiast finalnym ekwiwalentem medialnym, który ten sponsor otrzymał, to jest 980 tys. zł. Mamy do czynienia z dziesięciokrotnym przebicciem ekwiwalentu medialnego w stosunku do inwestycji, którą poczynił sponsor na samym początku. Sponsor był oczywiście zachwycony tą inwestycją i od razu się zapisał na kolejny sponsoring, ale już w Katowicach nie robiliśmy tej imprezy, więc na razie ten sponsoring jest zawieszony. Moim zdaniem bardzo dobrze obrazuje potencjał sportów walki i generalnie sportów nieolimpijskich, bo mówimy o potężnej imprezie sportowej, która przyniosła potężny ekwiwalent medialny. To dziesięciokrotne przebicie, 1 mln zł ekwiwalentu medialnego to jest coś, co robi wrażenie, dlatego postanowiłem ten raport zaprezentować. Mówię oczywiście o mediach społecznościowych i mediach tradycyjnych, o działalności naszej wewnętrznej sieci, którą możemy nazwać tubą informacyjną, czyli zaangażowaniu klubów i przedstawicieli związków sportowych. Dość znamienite w tych zawodach było to, że zostały zorganizowane bez udziału żadnej profesjonalnej agencji multimedialnej. Nie było centralnego podmiotu, który zajmowałby się tym, żeby te zasięgi podbijać i organizować przekaz medialny. Wszystko było robione własnym sumptem przez Polski Związek Karate Tradycyjnego i osoby zaangażowane. Żaden profesjonalista z profesjonalnym budżetem nie został zaangażowany, a mimo tego udało nam się zrobić 1 mln zł, czyli dziesięciokrotną przebitkę, ekwiwalentu medialnego.

Kolejny przykład to jest historia, która się wydarzyła tydzień temu. To było 22 listopada na europejskich mistrzostwach full contact w karate kyokushin. To jest impreza, z której jeszcze nie mamy statystyk, bo wydarzyła się dosłownie chwilę temu. Mamy cztery kategorie wiekowe. Pod spodem widać banery podmiotów zaangażowanych. To nie wszystkie podmioty zaangażowane. To jest post z Facebooka sprzed trzech dni, gdzie wypisali przynajmniej większość sponsorów i podmiotów, które brały udział przy organizacji tych mistrzostw. Sama liczba budzi pewien respekt. Wszystkie te podmioty zaangażowane podbijają zasięgi medialne, widoczność sponsorów oraz aspekt turystyczny i kulturotwórczy tych zawodów sportowych, ponieważ wszystkie podmioty też mają swoje tuby informacyjne, które angażują kolejne osoby, które wciągają się w bańkę informacyjną tych zawodów. Nie mamy jeszcze wszystkich statystyk, natomiast wiem od organizatora, że było 1600 uczestników zawodów, którzy wystąpili w ciągu czterech dni imprezy. Oczywiście to impreza międzynarodowa, grupująca zawodników kyokushin z całego świata, każdy przywiózł swój poczet kibiców. To było związane z turystyką, z jak najlepszą prezentacją. Impreza odbywała się w Kielcach, w związku z czym całe miasto było zaangażowane.

Co więcej, w ramach podmiotów zaangażowanych mamy TVP 3 Kielce, która realizowała główny przekaz medialny w telewizji publicznej. Ten przekaz poszedł we wszystkich 16 telewizjach regionalnych w całym kraju. Na tym etapie nie jesteśmy w stanie do końca wyszacować zakresu medialnego, ponieważ filmy, które promują i relacjonują to wydarzenie, jeszcze chodzą,

w związku z czym nie mamy pełnej informacji co do zasięgu. Natomiast całość została zorganizowana dzięki członkowi PKSN, czyli Polskiej Federacji Karate Shinkyokushin, i lokalnemu sponsorowi – Kieleckiemu Klubowi Sportowemu Karate. To potężna impreza podbijająca cały region, turystykę we wszystkich aspektach pomimo tego, że wydarzyła się w listopadzie i pogoda w Polsce w listopadzie być może nie zachęca. Natomiast jest to potężna dźwignia tego, żeby nawet w listopadzie tę turystykę podbijać na terenie kraju.

Dwa związki karate. Teraz oddam głos pani Katarzynie Cupryś z Polskiego Związku Taekwon-Do, która zaprezentuje mistrzostwa Europy z 2024 r.

Przedstawicielka Polskiego Związku Taekwon-Do Katarzyna Cupryś:

Szanowni państwo, z ogromną przyjemnością chciałam opowiedzieć o tym, jak to się wydarzyło w Lublinie w kwietniu zeszłego roku. Zaprosiliśmy do Polski reprezentacje w trzech kategoriach wiekowych. W tych dwóch pierwszych, w których mamy mistrzostwa Europy juniorów i seniorów, są wieloletnie tradycje rozgrywania tych zawodów w Europie i na świecie. Jeżeli chodzi o juniorów młodszych, czyli kategorię wiekową 14–16, była po raz pierwszy rozgrywana podczas mistrzostw Europy w Lublinie. Przez pięć dni zawodów udział w nich wzięło niemal 1600 uczestników. Zawodników było 840 – mieliśmy dokładny system akredytacji, więc ta liczba jest bardzo precyzyjna. Było 210 trenerów, mogą państwo zobaczyć liczby na slajdzie – ilu było sędziów, oficjeli. Mieliśmy 32 reprezentacje narodowe. To spowodowało, że każdego dnia na hali sportowej mieliśmy ok. 2,5 tys. osób. To nie były tylko osoby uczestniczące w zawodach, ale też wspierające, kibice, rodziny, szczególnie w tej najmłodszej grupie osób wsparcie rodzin było szczególnie widoczne.

Wykorzystaliśmy infrastrukturę turystyczną. Żeby ulokować osoby w Lublinie, potrzebowaliśmy zaangażować do współpracy dwanaście hoteli zlokalizowanych najbliżej hali sportowej. Też chodziło o to, żeby transport nie odbywał się zbyt daleko i można było wykorzystać komunikację miejską. Wzmoczenie komunikacji miejskiej było widoczne odczuwalne. Proszę państwa, to było największe wydarzenie w taekwon-do w Europie w zeszłym roku. Nie było większego. W tym roku odbyło się nieco większe, mistrzostwa w Chorwacji – i tam mieliśmy 2000 uczestników. Ta skala między Europą a światem nie jest taka duża, jeżeli chodzi o różnice, bo tutaj mamy 1600 uczestników, a tam mieliśmy ok. 2000.

To wydarzenie było bardzo ważne dla Lublina, dlatego że Lublin promuje się jako miasto sportowe. Dostęp dla uczestników był bezpłatny. Zintegrowaliśmy też grupę wolontariuszy i zaangażowanych działaczy, którzy pomogli w organizacji tego ogromnego wydarzenia. Mieliśmy transmisje internetowe, globalne. Rozpowszechnianie naszych zawodów pomogło nam. Mieliśmy oficjalnego patrona medialnego, to było TKD Tekkers. To jest europejska agencja, która promuje wszystkie wydarzenia taekwon-do w całej Europie. Zasięgi, które osiągali podczas mistrzostw Europy, to było 6,5 mln odbiorców. Było ponad 10 mln wyświetleń i ponad 6 mln unikalnych odbiorców. To są ogromne wskaźniki docieralności i rozpoznawalności taekwon-do w Europie. Mieliśmy specjalnie stworzoną stronę w social media na wydarzenie poświęconą mistrzostwom Europy w taekwon-do i ona też zanotowała w przestrzeni miesiąca 380 tys. nowych wejść. Sama strona Polskiego Związku Taekwon-Do, która jest na samym dole (nie zmieściłam tutaj wykresu), też miała ponad 200 tys. wyświetleń. To są takie wyświetlenia, których nie spotykamy na co dzień. To pokazuje, jak dużym zainteresowaniem w skali Polski cieszą się nasze wydarzenia i organizacja mistrzostw.

Proszę państwa, poza tym, że mieliśmy te działania w mediach społecznościowych, też była prowadzona działalność promocyjna w mediach tradycyjnych. W tym zakresie mieliśmy przede wszystkim telewizję TVP3 Lublin i TVP3 Poznań. Tam były m.in. reportaże z wydarzeń i materiały sportowe. Mieliśmy liczne współprace z radiami, lokalne Radio Lublin, ale też Radio Centrum i kilka innych rozgłośni poznańskich. Bardzo ważnym wkładem, jeżeli chodzi o promocję naszego wydarzenia, było Inside the Games. To jest taki międzynarodowy publikator branżowy w sportach walki. Mieliśmy tam aż 12 publikacji. Mieliśmy współpracę z „Kurierem Lubelskim”, „Życiem Bytomskim”, „Sądeczianinem”, poznań.pl i innymi mediami lokalnymi.

Proszę państwa, pozwolę sobie powiedzieć o tym wpływie na ruch turystyczny. Niewątpliwie zaangażowanie hoteli, obciążenie gastronomii, udział transportu miejskiego, korzystanie z usług i zakupów, nabywanie pamiątek przez uczestników naszych zawodów – to wszystko wiąże się ze wzmocnionym ruchem turystycznym w regionie. Goście korzystali także z lokalnych atrakcji. Przyjechali na kilka dni, startowali pierwszego dnia, kolejnych kilka dni mieli wolne i mogli

pojechać odwiedzić różne miejsca, które są atrakcją turystyczną regionu. Długofalowo jesteśmy przekonani o tym, że realizacja takich dużych wydarzeń buduje wizerunek Polski jako organizatora dużych wydarzeń sportowych. Generalnie jest też tak, że polskie związki sportowe, które mają potencjał do organizowania takich dużych wydarzeń, budują potencjał rozpoznawalności i nasze działania wspierają ruch turystyczny. W tym zakresie duża synergia. Dzięki temu, że się pokazujemy, to też przyciągamy te imprezy sportowe w kolejnych dyscyplinach. Organizatorzy innych dyscyplin odważają się, aby takie zawody organizować w takiej skali w miastach w Polsce, nie tylko związane z taekwon-do.

Proszę państwa, chcielibyśmy, żeby te działania mogły być prowadzone na większą skalę, żeby częściej odbywały się w takie zawody w naszym kraju, nie tylko w Lublinie, jeżeli chodzi o taekwon-do – bo to jest stolica naszej dyscypliny – ale też w innych miastach. Prowadzimy działania i rozmowy, aby organizacja takich dużych zawodów była powierzana Polsce, natomiast potrzebujemy wsparcia finansowego. Nie tylko sponsorzy są potrzebni, ale też wsparcie i poparcie przez ministerstwo byłoby dla nas bardzo dużą pomocą. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050):

Dziękuję bardzo.

Prezes zarządu PKSN Maciej Benderski:

Jeszcze dwa słowa podsumowania

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050):

Proszę bardzo.

Prezes zarządu PKSN Maciej Benderski:

Drodzy państwo, to są tylko 3 związki – karate tradycyjne, karate kyokushin i Polski Związek Taekwon-Do – z 65 związków, które mam w tej chwili w PKSN, tak że ten potencjał jest potężny, jeżeli chodzi o dźwignię marketingową, turystyczną, rozwoju lokalnego i kulturotwórczą. Dwa wydarzenia z tego roku, w których uczestniczyłem, udzieliłem patronatu – mistrzostwo polski Związku Sportowego Mażorettek – patrzę na panią przewodniczącą, z którą się tam spotkałiśmy – które odbyło się w Rybniku. To mała miejscowość na Śląsku, która została w zasadzie zamknięta tylko po to, żeby te mistrzostwa się odbyły. Dosłownie gospodarze otwierali nam swoje stodoły po to, żebyśmy mogli tam samochody zaparkować, ponieważ nie było tyle miejsc parkingowych przy hali, gdzie te mistrzostwa się odbywały. Cała wieś żyła tym, że przez trzy dni tam było wielkie święto koloru, muzyki, rytmu, mażorettek.

Chwilę wcześniej, w kwietniu, udzieliłem patronatu pucharowi świata nordic walking, który odbywał się pod Łodzią. Potężna impreza, która zgromadziła, żeby teraz nie skłamać, 4000 zawodników. Nordic walking robi wspaniałą robotę, angażując wszystkie kategorie wiekowe. Te kategorie, które są najlepiej reprezentowane w nordic walking, to są seniorzy powyżej 45. roku życia, którzy odnajdują się w tej formule nie biegu sportowego, natomiast dbania o zdrowie przez taki bardzo intensywny ruch fizyczny. To był Bełchatów pod Łodzią. Oni przyjechali tam w potężnej grupie. Poznałem wtedy twórcę nordic walking na świecie – Norwega. Potężna impreza, która angażowała różne grupy społeczne. Ci ludzie przyjeżdżali czasami ze swoim wnukami po to, żeby wnuczka kibicowały dziadkom, jak dziadkowie byli na trasie. To jest sport, w który się uprawia w lesie, przede wszystkim na szlakach leśnych, w związku z czym te trasy są malownicze. To był też asumpt do tego, żeby w Bełchatowie dookoła ośrodka sportu wytyczyć dodatkowe malownicze trasy po to, żeby też tym zawodnikom się nie nudziło, żeby po prostu mogli sobie pozwiedzać okolice, rywalizując sportowo. To dźwignia po to, żeby wypromować regiony, dosłownie zająć wszystkie hotele w mieście, po to, żeby pokazać potencjał sportu nieolimpijskiego i Polski do organizowania tego typu imprez.

Każdy z naszych związków ma swój potencjał. Niektóre są niedofinansowane. Niektóre nie robią żadnej działalności, ponieważ po prostu ich na to nie stać. Głęboko wierzę w to, że jeżeli daliśmy możliwości działania, to każdy ma ambicje na to, żeby ściągnąć do Polski jakąś wielką imprezę międzynarodową w swojej kategorii. Dziękuję. Tyle ode mnie.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050):

Dziękuję bardzo.

Myślę, że to jest aspekt godny przeanalizowania. W porozumieniu z ministerstwem Polska Organizacja Turystyczna prowadzi w tym zakresie badania. Czy państwo zechcieliby się podzielić

swoją refleksją na ten temat? Cały czas mam nadzieję, że pan minister dotrze, dlatego zostawiam ministerstwo na koniec.

Wicedyrektor Departamentu Wsparcia Rozwoju Turystyki Polskiej Organizacji Turystycznej Anna Zabłocka-Sztyber:

Pozwólcie państwo, że się wypowiem. Przypomnę – Anna Zabłocka-Sztyber.

Szanowni państwo, Polska Organizacja Turystyczna w ramach szeroko pojętej promocji informacji odnośnie do naszego kraju jako atrakcyjnej destynacji turystycznej korzysta z różnych narzędzi, w tym również dużych imprez sportowych i udziału w takowych. Byliśmy też – co muszę podkreślić – trzykrotnie realizatorem dużego projektu promocji Polski przez sport, który był dedykowany przede wszystkim w dwóch pierwszych edycjach klubom sportowym, a w ostatniej, co nazwałabym rozwiązaniem hybrydowym, polegał na promowaniu Polski za pośrednictwem dużej kampanii wizerunkowej z udziałem znanych sportowców. Byli to znani nam wszystkim Sochan i Niewiadoma. Ponadto były też kluby sportowe i wydarzenia jako trzeci komponent tego dużego przedsięwzięcia, którego wartość wynosiła niemalże 60 mln zł.

Polska Organizacja Turystyczna od lat uczestniczy w dużych projektach o charakterze sportowym. Do jednych z najbardziej znanych należy chociażby Tour de Pologne. Od lat współpracujemy z organizatorami. Dodatkowo też bierzemy udział w jednych z najbardziej prestiżowych regat, jakimi są The Tall Ships' Races. Ponadto uczestniczymy w Gdynia Sailing Days, ostatnio także podczas pucharu świata elity seniorów w trialu rowerowym w Krynicy-Zdroju. Również planujemy współuczestniczyć w mistrzostwach świata we freestyle'u piłkarskim w Sopocie, które odbędą się w sobotę 13 grudnia.

Absolutnie dostrzegamy wartość dodaną takiego uczestnictwa w projektach. Doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to świetne narzędzie, ponieważ przyciągające nie tylko osoby, które są kibicami sensu stricto, ale również osoby towarzyszące, które niekoniecznie muszą być wielkimi fanami sportu, natomiast stanowią dla nas grupę bardziej turystyczną – dla instytucji, która zajmuje się turystyką, która być może skorzysta z możliwości zaprezentowania różnych atrakcji naszego kraju. To jest taka wartość dodana. Odpowiadając na pytanie pani przewodniczącej – absolutnie taką potrzebę dostrzegamy i bardzo chętnie będziemy kontynuowali, oczywiście w ramach przynależnych możliwości budżetowych, taką współpracę. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050):

Dziękuję bardzo za te informacje. Mam od razu pytanie, które mi się nasuwa na myśl. Czy obecnie w POT jest jakiś mechanizm, który pozwala porozumiewać się z ruchem sportów nieolimpijskich, który nie jest jeszcze dobrze zorganizowany, w ramach ewentualnej współpracy przy organizacji takich imprez?

Wicedyrektor departamentu POT Anna Zabłocka-Sztyber:

Odpowiadając na pytanie pani przewodniczącej, muszę zaznaczyć, że nie mamy mechanizmu wypracowanego w ten sposób, żeby był jakimś wiążącym i obowiązującym. Realizatorzy czy organizatorzy różnych imprez sportowych korzystają z przysługującej możliwości patronatu honorowego prezesa POT, który jednocześnie otwiera drogę do pozyskania innych możliwości, jakiejś szeroko zakrojonej współpracy. Natomiast takich wypracowanych mechanizmów, które miałyby charakter wiążący, nie mamy.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050):

Rozumiem. Dziękuję bardzo za tę odpowiedź.

Chciałbym się z państwem podzielić taką refleksją ze swojej działalności. Organizując regionalną imprezę sportową w swojej dyscyplinie sportu, zawsze podkreślałam lokalność, czyli region, z którego pochodzimy. To jest też bardzo dobry sposób na łączenie sportu i turystyki, bo osoby, które przyjeżdżały na tę imprezę, otrzymywały foldery z atrakcjami turystycznymi, z charakterystyką regionu. Wielu z nich rzeczywiście zostawało i jeszcze próbowało sobie organizować czas, jeżeli chodzi o specyfikę tego regionu. Myślę, że jest wiele pomysłów i mechanizmów, które można by było jeszcze zastosować ze strony turystyki i sportu, które wzajemnie mogłyby się wspierać.

Kwestia jest taka, żeby ta współpraca pomiędzy sportem a turystyką dobrze się układała. To jest też kwestia zorganizowania odpowiednich platform dialogu. Nawzajem mamy sobie wiele do zaoferowania, natomiast nie zawsze ze sobą rozmawiamy. Komisja jest bardzo dobrą platformą, gdzie możemy wstępnie porozmawiać. Zachęcam, żeby nawiązać współpracę z polskim komitetem czy też działającą przy PKOl Komisją Sportów Nieolimpijskich, żeby zbadać

wzajemnie swój potencjał. Z takiej współpracy mogą wynikać bardzo fajne rezultaty dla sportu i dla turystyki. Mądrzy ludzie mówią, że potencjał rodzi się przez podział, więc warto się tymi pomysłami i potencjałami dzielić – po to, żeby wzajemnie urosnąć. Chyba o to nam chodzi, bo tak jak dzisiaj też było na konferencji zaznaczone, turystyka stanowi coraz więcej PKB w budżecie. Mamy nadzieję, że to będzie rosło, bo jeszcze wiele osób za granicą nie zna Polski jako tego potencjału turystycznego, a sporty nieolimpijskie często mają charakter bardziej amatorski niż wyczynowy i stanowią dobry ku temu potencjał. Trzymamy też kciuki za tę olimpiadę, która bardzo by wzmocniła polską markę za granicą.

Zostawimy sobie prezentację materiału ministerstwa na koniec, może troszeczkę odwrócimy tę kolejność ze względu na sytuację. Otwieram dyskusję. Bardzo proszę, pan poseł Apoloniusz Tajner jako pierwszy.

Poseł Apoloniusz Tajner (KO) – spoza składu podkomisji:

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Mam do pani pytanie w związku z mistrzostwami Europy, które organizowaliście. Jaki był koszt organizacji tej dużej imprezy halowej i czy reprezentacje zagraniczne, które przyjeżdżają na te zawody, same opłacają koszty pobytu? Czy partycypujecie w jakiś sposób? Pytam z ciekawości, bo chcę porównać do narciarstwa.

Przedstawicielka Polskiego Związku Taekwon-Do Katarzyna Cupryś:

Bardzo dziękuję za to pytanie. Przede wszystkim zgłaszając w taekwon-do, mamy tak, że w mistrzostwach Europy może wziąć udział maksymalnie dwóch zawodników w jednej kategorii. Liczba 1600 uczestników tych zawodów wynikała tylko i wyłącznie z tego, że to ograniczenie limituje uczestników. Odpowiadając na to pytanie, chciałam powiedzieć, że reprezentacje narodowe 32 krajów, które przyjechały na mistrzostwa Europy, finansowały swój przejazd i pobyt na miejscu z własnych środków. Nie było żadnego wkładu z naszej strony. Mielśmy też współpracę z hotelami, które rekomendowaliśmy. W jednym przypadku udało się wynegocjować jakieś bardziej korzystne warunki. Co do zasady uczestnicy mistrzostw Europy, reprezentacje muszą płacić za udział zawodników w tych zawodach i to pomaga w organizacji zawodów. Jest to wysiłek i koszt, który musi pokryć na przykład wynagrodzenia sędziów i koszty organizacji, obsługi, obsługi systemów informatycznych, które są przy okazji zawodów używane. Te środki są w ten sposób przekazywane. Nie mam tej informacji, ile kosztowała organizacja mistrzostw Europy, natomiast wiem, że główny sponsor wyłożył kwotę w przedziale między 20 a 50 tys. zł. To był główny sponsor tego wydarzenia. Było też kilkunastu innych, mniejszych sponsorów, którzy też partycypowali w kosztach reorganizacji zawodów lub też rozliczani byli barterem. Taką informację mogę przedstawić. Jeżeli są potrzebne bardziej szczegółowe informacje, przekażę je państwu.

Poseł Apoloniusz Tajner (KO) – spoza składu podkomisji:

Chodziło mi tylko o szacunki, nie szczegółowe informacje. Czy sędziowie, którzy obsługują tego rodzaju zawody, mistrzostwa Europy, to jest organizacja międzynarodowa, która przyjeżdża, instaluje się, tak jak jest w narciarstwie? Może jest to organizacja krajowa?

Przedstawicielka Polskiego Związku Taekwon-Do Katarzyna Cupryś:

Ta analogia jak najbardziej występuje. W Europejskiej Federacji Taekwon-Do mamy też komitet do spraw sędziów i sędziowie są delegowani, wybrani w odpowiedni sposób. Od tego roku funkcjonuje specjalny ranking dla sędziów i ta selekcja, dobór osób, które mogą uczestniczyć w charakterze sędziego podczas imprez z najwyższej rangi na poziomie europejskim, jest prowadzona. Podczas mistrzostw Europy pracowało 66 sędziów i to byli faktycznie wybrani. Z tego mieliśmy polską reprezentację. Polscy sędziowie są jednymi z najlepszych sędziów w taekwon-do na świecie, nie tylko w Europie. Mam taki urywek z tegorocznych mistrzostw świata w Chorwacji, gdzie na siedmiu matach rozgrywane były zawody, a na trzech równocześnie stali polscy sędziowie w planszy, czyli byli głównymi sędziami, którzy zawiadywali bezpieczeństwem pojedynków. To świadczy o prestiżu polskiego taekwon-do. Dziękuję.

Poseł Apoloniusz Tajner (KO) – spoza składu podkomisji:

Przepraszam, jeszcze jedno pytanie. Czy w tego rodzaju zawodach dla zawodników się przewiduje nagrody finansowe?

Przedstawicielka Polskiego Związku Taekwon-Do Katarzyna Cupryś:

Nie. Jesteśmy sportem amatorskim i takich nagród absolutnie nie mamy. Zdarza się, że zawodnik na niektórych zawodach – ale to są zawody krajowe – dostaje na przykład voucher do wykorzystania w sklepie internetowym. Ale to dla najlepszych zawodników. Patrzę na panią poseł dlatego, że tydzień temu mieliśmy okazję, duże wydarzenie grand prix Polski w taekwon-do, które odbywało się w Mińsku Mazowieckim. Pani poseł zgodziła się uświetnić swoją osobą nasze wydarzenie i dzięki ogromnemu wysiłkowi organizacyjnemu, wsparciu różnych sponsorów, biura poselskiego pani poseł udało nam się tę imprezę zorganizować. Wtedy faktycznie mieliśmy nagrodę rzeczową w postaci voucherów na kwotę ok. 200 zł dla najlepszych zawodników. To są symboliczne nagrody, nie są to żadne dodatkowe wyróżnienia, aczkolwiek lokalnie po powrocie z medalami prosimy włodarzy lokalnych o to, żeby uhonorowali zwycięzców konkurencji i kategorii, którzy rozślawiają nas na całym świecie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050):

Dokładnie. Należy podkreślić, że sporty nieolimpijskie nie są w żaden sposób systemowo finansowane, więc jeżeli nie uda się na taką imprezę pozyskać sponsorów, chociażby na te nagrody rzeczowe, to koszt organizacji całych zawodów spada na zawodników, a w przypadku sportów dziecięcych i młodzieżowych – na rodziców. Dlatego tak bardzo zależy mi na podjęciu tego dialogu, gdyż element budżetu organizacji takich dużych, międzynarodowych zawodów, jakim jest chociażby udostępnienie czy wynajęcie powierzchni do przeprowadzenia, hali sportowej, boiska – gdyby był taki mechanizm wsparcia na przykład ze środków turystycznych chociażby takiego jednego elementu budżetu, stanowiłoby to duże obciążenie dla organizatorów i jednocześnie zachętę do tego, żeby więcej zawodników, ze względu na poziom zaangażowania finansowego rodziców lub też zawodników, korzystało z możliwości startu.

W przypadku kiedy mamy imprezy rangi mistrzowskiej, to przeważnie we wszystkich sportach nieolimpijskich jest limitowany udział, bo tych zawodników jest bardzo dużo. Tylko najlepsi, którzy zakwalifikują się z zawodów krajowych, zdobędą odpowiednie wyniki lub też dostaną tzw. nominacje od związków krajowych, startują. Mamy też zawody ogólnodostępne, typu open, gdzie może wystartować każdy. Wtedy to już są naprawdę potężne wyzwania logistyczne i finansowe. Tych zawodników, chociażby biorąc pod uwagę mój sport, który był wspominany przez pana prezesa, było 4000 w ciągu trzech dni w miejscowości, która liczyła kilkuset mieszkańców. To było wyzwanie dla całego regionu. Tam była zaangażowana policja, straż pożarna, nie można było przez tę miejscowość po prostu przejechać. Impreza była organizowana w tak małej miejscowości, ponieważ była tam przystępna cena obiektu sportowego do wynajęcia. Obserwujemy, że sporty nieolimpijskie trochę bardziej celują w mniejsze miejscowości, wzbogacają tam ruch turystyczny, ale to ze względu na dostępności i ceny obiektów sportowych.

Proszę bardzo, pan prezes.

Prezes zarządu PKSN Maciej Benderski:

W odpowiedzi na pytanie pana posła opowiem historię z zeszłego roku – mistrzostwa świata w karate tradycyjnym w Cambrils w Hiszpanii. Udało nam się coś, czego nie udało się zrobić w Polsce do tej pory. W tym miejscu był taki efekt kuli śniegowej. Zaangażowaliśmy lokalne władze Cambrils, to jest taka mała gmina 60 km od Barcelony i 60 km od lotniska. Udało nam się zaangażować władze lokalne, które otworzyły nawet oddzielną linię autobusową po to, żeby nasi zawodnicy mogli dojechać z lotniska do miejsca zawodów. Władze lokalne wskazały trzy hotele, które miały gościć naszych zawodników. Za to, że nasi zawodnicy, goście i turyści byli zabookowani w tych hotelach, dostaliśmy zniżkę na halę sportową, która była wynegocjowana przez władze lokalne. To był taki efekt kuli śniegowej. Za pomocą zaangażowania władz lokalnych i Polonii na miejscu udało się spowodować, że zawody udało się przeprowadzić tańszym kosztem. Był jakiś defekt na hali, ale ostatecznie cena hali była przystępna. Udało się też zdobyć miejsca w hotelach w dobrych i przystępnych cenach dla zawodników, którzy przyjeżdżali – i jeszcze mieli komfort z tym, że poruszali się wynajętym autobusem na linii lotnisko-hotel.

Takiego efektu kuli śniegowej w Polsce jeszcze nie udało nam się wytworzyć, przynajmniej w karate tradycyjnym. Mamy nadzieję, że jeżeli uda się zorganizować jakieś zawody właśnie w takiej miejscowości, to to się uda. Teraz jest pomysł na Puławę, tam jest potężna hala, bardzo nowoczesna. Być może Puławy w przyszłym roku będą takim prekursorem, żeby taki efekt kuli śniegowej zapoczątkować w Polsce. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050):

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś zgłoszenia do dyskusji? Bardzo proszę.

Prezes zarządu Polskiego Związku Minigolfa Marek Zagórski:

Marek Zagórski – Polski Związek Minigolfa.

Chciałem tylko nadmienić, że w sportach nieolimpijskich są zarówno duże związki, organizacje, ale też są i mniejsze. Te mniejsze organizacje również organizują międzynarodowe zawody, na które też przyjeżdżają zawodnicy z różnych krajów europejskich i nawet ze świata. Mieliliśmy też na przykład zawodników ze Stanów Zjednoczonych w minigolfie. Chciałbym, żeby uwzględnić zarówno większe, jak i mniejsze środowiska sportowe, które przyczyniają się do rozwoju turystyki w Polsce. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Asystent przewodniczącego Komisji Henryk Urbaś:

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Henryk Urbaś – obecnie doradzam przewodniczącemu sejmowej Komisji, a przez 45 lat pracowałem jako dziennikarz sportowy w mediach publicznych.

Chciałbym zapytać państwa, jak wygląda proces ubiegania się o prawo organizowania imprez międzynarodowych. Jeśli chodzi o zwykły turniej, to wiadomo, organizujemy go, zapraszamy, ekipy przyjeżdżają, startują, wyjeżdżają zadowoleni. W przypadku mistrzostw Europy, mistrzostw świata to zapewne jest jakiś bidding process, czyli ubieganie się o prawo organizowania takich zawodów. Czy ta konkurencja w waszych dyscyplinach, w sportach nieolimpijskich jest bardzo ostra i duża? Czy trzeba o to walczyć? Rozumiem, że udana impreza w danym roku procentuje na przyszłość, budzi zaufanie wśród gości, że warto do tych ludzi przyjechać jeszcze raz, że warto im powierzyć taką imprezę. Czy jest jakiś specjalny sposób ubiegania się o to? Mówimy, że jest to sport skromny, amatorski, w dużej mierze bez wielkich pieniędzy. W związku z czym jak przekonać władze międzynarodowych federacji, jeśli takie działają, że warto w Polsce temu miastu, tej organizacji powierzyć organizację mistrzostw świata czy mistrzostw Europy? Wydaje mi się, że każda udana impreza procentuje na przyszłość. To nie tylko kwestia pokazania miasta, regionu, kraju, ale również pokazania ludzi, którzy stoją za taką imprezą, którzy potrafią to dobrze zrobić. To czasami jest bardzo ważny argument przy ubieganiu się o taką właśnie imprezę. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050):

Bardzo prosimy. Pan prezes odpowie.

Prezes zarządu PKSN Maciej Benderski:

Chyba zacznę odpowiadać, bo Kasia też chce zabrać głos. Panie pośle, z mojego doświadczenia ze wszystkich komitetów organizacyjnych, w których uczestniczyłem, i ze związków, które mam u siebie w strukturze, które się ze mną dzieliły informacjami, proces aplikowania o organizację takiej dużej imprezy przeważnie obejmuje różne procedury w różnych związkach międzynarodowych. Przeważnie odbywa się w ten sposób, że jest proces eliminacji i państwo, zainteresowany organizacją takiej imprezy związek krajowy musi po pierwsze się przedstawić, czyli zrobić prezentację. Przeważnie przybiera to formę folderu informacyjnego na temat lokalnego związku sportowego czy polskiej federacji sportowej, ale też kraju, infrastruktury, obiektów sportowych, kultury w kraju, obiektów turystycznych, czyli wszystkich aspektów, które odwiedzający mogą zwiedzić, będąc przy okazji w Polsce. Drugim etapem przeważnie jest, jeżeli już mamy jakąś pulę wybranych krajów pretendujących do tego, żeby zorganizować na przykład mistrzostwa Europy, sformułowanie komisji organizacji międzynarodowej, która pojedzie na wizytację do poszczególnych miejsc i tam zlustrowe obiekty, na których miałyby się odbywać zawody. Polacy, którzy często uczestniczą w takich delegacjach, opowiadają o miejscach, do których są zabierani, czyli opisują hotele i obiekty sportowe, atrakcje lokalne, turystyczne. Przeważnie w ramach komitetów, w których brałem udział, staraliśmy się, żeby powiązać turystykę z rywalizacją sportową. Dlatego w Polsce, jeżeli już coś się dzieje, to zabieramy gości zagranicznych w jakieś ciekawe miejsca, a jeżeli za granicą coś się dzieje, to jednym z kryteriów oceny tej oferty zagranicznej jest to, czy dookoła jest jakaś przestrzeń turystyczna. Przywołane już wcześniej

Cambrils w Hiszpanii to ładne miejsce turystyczne z piękną plażą. Obok zawodów sportowych działa się tam też dużo wydarzeń związanych z plażowaniem, relaksem i wypoczynkiem. Bardzo duża ekipa z Polski tam pojechała po to, żeby się zrelaksować. Zawody trwały cztery dni, a jechali na siedem, dziewięć dni całego wypoczynku. Zawsze zwracamy na to uwagę.

Natomiast sam proces polega na tym, że państwo musi się zaprezentować. Lokalny związek sportowy robi prezentację o tym, co oferuje poza samą organizacją zawodów. Oczywiście ważna jest też ta część infrastrukturalna wewnątrz związku, komisje techniczne, obiekty sportowe, nagłośnienie i kontakt z lokalnymi mediami. Kolejny etap to jest zawsze wizyta grupy roboczej, która oceni, sprawdzi stopień przygotowania, i decyzja władz federacji międzynarodowej, komu konkretnie przydzielić licencję na zorganizowanie imprezy. Tyle ode mnie.

Asystent przewodniczącego Komisji Henryk Urbaś:

Czy przy ubieganiu się o taką imprezę związek, federacja informuje jakąś władzę? Rozumiem, że kiedy otrzyma organizację, to jest sprawa oczywista, że zgłasza, że taką imprezę będziemy mieli w terminie od – do itd. Czy sam proces aplikacji odbywa się już z powiadomieniem jakichś organów, na przykład ministerstwa, władz regionu? Interesuje mnie to, czy to nie jest tylko inicjatywa samych sportowców, ludzi sportu, czy to jeszcze kogoś dotyka. Też w tym sensie, że powinno być zainteresowanie, że mój związek, który u nas działa, stara się o konkretną imprezę. Wtedy może łatwiej z wojewodą czy z prezydentem miasta rozmawiać, jak będzie wcześniej o tym wiedział. Może wtedy poprze, może dołożyć parę groszy. Jak powiedzieliśmy, to jest organizacja w dużej mierze amatorska.

Prezes zarządu PKSN Maciej Benderski:

Z racji tego, że jest amatorska, też mało pieniędzy za tym idzie, w związku z czym bardzo wiele związków ma taką blokadę moralną, powiedzmy, przed angażowaniem takich podmiotów jak ministerstwo czy wojewoda, ponieważ mają takie poczucie, w ich głowach jest tak, że skoro ich impreza nie wiąże się z milionami i nie wiąże się z potężną promocją, to minister może nie być zainteresowany finansowaniem takiej imprezy. Zdarzają się podmioty, które już na tym etapie angażują ministerstwo – z różnym skutkiem. Różnie to wygląda na różnych etapach. Zawsze samorząd lokalny jest zaangażowany, ponieważ jakby część prezentacji danego miejsca zależy od tego, czy samorząd lokalny jest chętny do goszczenia takiej imprezy i jakie obiekty sportowe jest w stanie udostępnić i jak będzie przebiegała relacja samorządu z bazą hotelową, transportem miejskim itd. Samorządy lokalne w 90% są zainteresowane i zaangażowane w taki proces. Widziałem komitety, które angażowały marszałków województwa. To się zdarza dość często. Przyznam się, nie widziałem żadnej imprezy, która na etapie planowania angażowałaby ministerstwo. Być może mało takich imprez widziałem, natomiast nie widziałem, by minister był zaangażowany na samym etapie planowania, bo potem już jak najbardziej, jak już mamy etap delegacji, wybór i etap organizacji. Widywałem, że często ministerstwo się dokładało, częściowo sponsorowało, udzielało patronatów. Na etapie planowania nie widziałem takiej sytuacji.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050):

Dziękuję.

Proszę bardzo, jeszcze pani Katarzyna.

Przedstawicielka Polskiego Związku Taekwon-Do Katarzyna Cupryś:

Chciałbym uzupełnić wypowiedź pana prezesa, bo w taekwon-do też mamy ten system dobrze rozpracowany, jeżeli chodzi o kandydowanie, o możliwość organizacji mistrzostw Europy, mistrzostw świata. Faktycznie odbywa się to w cyklu czteroletnim i te zawody są z takim wyprzedzeniem planowane. Z uwagi na zakres i zasięg tego wydarzenia to tak się musi odbyć. Konkurencja jest duża. W tym roku po raz pierwszy został ogłoszony otwarty nabór imprez, wydarzeń, które będą rankingowymi turniejami na poziomie Europy. Zgłosiło się 31 krajów do organizacji tych zawodów, wybrano tylko 5. Polska w tym roku się nie zakwalifikowała, ale już prowadzimy lobbying, żeby zachęcić w przyszłym roku do tego, żeby nasza oferta została wybrana.

Mogę tylko powtórzyć, uzupełnić trochę szerzej, jeśli chodzi o ofertę. Wymagania w taekwon-do są bardziej precyzyjne co do wielkości hali sportowej, co do odległości od lotniska, co do infrastruktury hotelowej, że ona musi móc przyjąć tę oczekiwaną liczbę uczestników. Ta oferta musi być zaprezentowana nie tylko w formie folderu. Są spotkania i jak pan prezes wspomniał, odbywa się wizja lokalna na miejscu. Mamy zawody, które są corocznie organizowane w Ciechanowie. To jest taki turniej, który odbywa się od 19 lat. Liczymy, że w przyszłym roku

uda się go włączyć na dwudziestolecie. Cykliczność tej imprezy być może pozwoli nam na to, żeby europejska federacja uznała, że ten turniej może być turniejem rankingowym, dającym punkty w rankingu dla zawodników. Bezpośrednią przyczyną, dlaczego przyznano Lublinowi organizację mistrzostw Europy w ubiegłym roku, był fakt, że Polska obchodziła pięćdziesięciolecie taekwon-do w Polsce. To był argument przeważający, bo w zasadzie mieliśmy dużą konkurencję. Podobne parametry były oferowane w innych lokalizacjach. Nasza oferta wygrała właśnie dlatego, że mieliśmy ten zasięg i rozmach, który był udziałem wielu ludzi, którzy pracowali intensywnie i zaangażowali się w przygotowania.

Nie mieliśmy patronatu ministerstwa. Oferta była przygotowana w porozumieniu z władzami miasta i tam jest ścisła współpraca. Polski Związek Taekwon-Do z uwagi na to, że ma siedzibę w Lublinie, ściśle współpracuje – jako jeden z nielicznych związków, który nie ma siedziby w Warszawie. Ta współpraca jest bardzo zacieśniona. Samorząd lokalny i marszałek są zainteresowani tą współpracą. Objawia się ona patronatami, ale również wzajemnym uczestnictwem w różnego rodzaju wydarzeniach. Dziękuję.

Asystent przewodniczącego Komisji Henryk Urbaś:

To tak jak z igrzyskami olimpijskimi.

Przedstawicielka Polskiego Związku Taekwon-Do Katarzyna Cupryś:

Tak, jest konkurencja.

Asystent przewodniczącego Komisji Henryk Urbaś:

Trzeba się pokazać, ofertę...

Przedstawicielka Polskiego Związku Taekwon-Do Katarzyna Cupryś:

Filmy, prezentacje.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050):

Dokładnie. To też pokazuje, że sporty nieolimpijskie, pomimo iż nie są w gronie sportów uznawanych przez polską ustawę o sporcie, tuż obok tych sportów olimpijskich bardzo dobrze się rozwijają, angażują niemałą liczbę zawodników, w tym dzieci, wśród których te sporty są bardzo popularne. Wiem ze swojego doświadczenia, że aplikowanie o imprezy międzynarodowe rzeczywiście wymaga wielu podróży, rozmów, zdolności dyplomatycznych. Jeżeli byłoby wsparcie dla sportów nieolimpijskich także w tej kwestii, żeby coraz więcej takich imprez mogło być w Polsce, to byłoby tylko z korzyścią dla turystyki i dla sportów nieolimpijskich.

Czy państwo wszyscy mają ten materiał przygotowany przez ministerstwo? Myślę, że nie będziemy państwa z ministerstwa fatygować o przedstawienie tego materiału. Każdy z państwa może się zapoznać z tym materiałem. Mam prośbę – jeżeli państwo będą mieli pytania co do tego materiału, to proszę o przekierowanie ich do sekretariatu Komisji. Zostaną przekazane. Mamy zapewnienie od pana ministra, że odpowiedzi na pytania zostaną udzielone na piśmie w związku z nieobecnością pana ministra. Nie chciałabym państwa z departamentu stawiać w niekomfortowej sytuacji. Bardzo proszę o zapoznanie się z materiałem. Jeżeli będą jakieś pytania, to pan minister odpowie pisemnie, przy wsparciu pracowników z departamentów ministerstwa.

Bardzo państwu dziękuję. Nie słyszę więcej zgłoszeń. Zamykam posiedzenie podkomisji. Dziękuję bardzo.